

# Skanalizowanie 3-ch dzielnic Chłopek, czy dziewczyna? Warszawy

Wielki kolektor na 11 kilometrów długości

Wizyta „ABC” na Żoliborzu

Wydział Techniczny magistratu m. st. Warszawy ukończył budowę części (I i pół klm.) wielkiego kolektora (kanału nieczystości), który biec będzie od wybrzeża Wisły przy Żoliborzu do drogi Opaczewskiej na Ochocie, t. j. pod powierzchnią 11 klm.

Trzeba wiedzieć, że dotychczasowe urządzenia kanalizacyjne stolicy przystosowane były do powierzchni miasta o 1.300 ha.; tymczasem od r. 1916 Warszawa zajmuje ponad 12.000 ha., a zatem urządzenia te w drobnej ilości tylko, zaspakajają potrzeby stolicy.

Trzeba było, więc, je rozbudować przez stworzenie jeszcze jednego wielkiego kanału pod Warszawą.

Tym wielkim właśnie kanałem jest rozpoczęty kolektor. Biegnąc przez trzy wielce zaniedbane przedmieścia stolicy, t. j. przez Wolę, Ochotę i Powązkę — pozwoli on skanalizować je...

Obejrzelśmy wczoraj roboty, prowadzone przy budowie kolektora.

Z niezwykłą uprzejmością przyjął nas kierownik ich inż. Skoroszewski, a pp. inż. W.

Matuszewski i techn. Sokulczyk, którzy współpracują przy budowie tej ważnej arterji kanalizacyjnej Warszawy, pokazują nam wszystko, co godne jest zobaczenia.

— A więc kolektor, t. j. wielki tunel, biec będzie pod powierzchnią 11 klm. — mówią nam — a kosztować będzie 15 milionów złotych. Kończyć się będzie u wylotu Wisły na wprost projektowanego mostu na Pelcowinę. O ile znajdą się odpowiednie kredyty, to będzie go można wykończyć w ciągu 3 lat.

W tej chwili ukończyliśmy już najtrudniejsze roboty, które zmusiły nas w pewnych miejscach (np. pod Dworcem Gdań-

skim) do zastosowania systemu tunelowego, który nie narażał na przerwę komunikacji kolejowej. Wkopywaliśmy się na głębokość do 14 mtr.; normalna wysokość tunelu wynosić będzie 2,37 mtr.; szerokość — 1,90 mtr.

Po ukończeniu budowy kolektora, kanalizacja Ochoty, Woli i Powązek pójdzie już gładko, gdy wystarczy wówczas przeprowadzić na tych przedmieściach tylko drobne sieci kanalizacyjne i połączyć je z kolektorem...

Bądźcie więc dobrej myśli, mieszkańcy Ochoty, Woli i Powązek! Niezadługo już będziecie korzystać z dobrodziejstw kanalizacji.

Dziś zamieszczamy czwarty kupon

Czytelnicy nasi stoją w dalszym ciągu przed zagadką, — która z fotografii konkursu na gwiazdy filmowe wyobraża mężczyznę?

Przypominamy, że osoby ubiegające się o nagrodę 250 zł, winny do odpowiedzi z numerkiem fotografii dołączyć wszystkie dziesięć kolejnych kuponów.

Zatem prosimy dziś wyciąć i zachować do przyszłego wtorku czwarty kupon.

Kupon Nr. 4.

Konkurs  
„Szukajcie chłopca”

Nr. ....

Nazwisko .....

Imię .....

Adres .....

Z za oceanów do macierzy biegną ślęsknione  
serca polskie

## Pierwszy zjazd emigrantów w Warszawie

Związki emigracyjne postanowiły zorganizować zjazd delegatów, wysłanych ze śród-

wisk emigracyjnych polskich z całego świata.

Polak ze Stanów Zjednoczonych czy Kanady zasiądzie przy stole z osiadłym w Mandżurji i radzić będą nad utworzeniem

Związku Polaków z Zagranicy, który będzie obejmował wszystkie ośrodki rozrzucone po całej kuli ziemskiej.

Delegaci zjadą się 3 maja 1927 roku. Stany Zjednoczone przysła 32 delegatów, Niemcy 24, Chiny jednego itd.

Jak gdzieindziej ludzie uczyli się... chodzenia

## „Tydzień ruchu ulicznego” w Warszawie

Będzie i u nas zapoczątkowaniem tej nauki

Zapoczątkowana przez ABC akcja, zmierzająca do zorganizowania w Warszawie „Tygodnia Ruchu Ulicznego”, spotkała się z ogólnym uznaniem tak ze strony czynników rządowych, jak i szeregu instytucji społecznych.

Podobny „Tydzień” zorganizowały wielkie stolice, jak New York, Paryż, Londyn a współdziałanie z nim najszerzych warstw ludności, przekonało tamtejsze władze, jak wychowawcze wydał on owoce.

Nie bez sympatii należy tu wspomnieć o szwajcarskim „Stowarzyszeniu Ruchu Ulicznego”, zorganizowanym przez szwajcarskie organizacje społeczne, które już od r. 1916 pracuje nad uświadomieniem publiczności stosowania się do przepisów regulujących ruch uliczny.

Warszawa szczególnie od r. 1924, t. j. od czasu swej gwałtownej „automobilizacji”, do-

maga się podobnej instytucji. Nie wątpimy, że w jej szeregach staną nasze liczne organizacje społeczne. Nie wątpimy też, że wyniki, jakie niewątpliwie uda-

się osiągnąć po przeprowadzeniu „Tygodnia Ruchu Ulicznego”, przyspieszą powstanie i u nas takiej, ze wszelkich miar pożytecznej instytucji.

## Tragedja urzędnika kolejowego

W Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej prowadzono rozprawę dyscyplinarną przeciw zarządcy stacji, u którego rewizja kasowa stwierdziła brak kwoty 600 zł.

Obwiniony odpowiada bardzo krótko: „dalszy przewód jest nie potrzebny. Pieniądze wybrałem z kasy w odstępach czasu. Stacja, której jestem zarządcą, leży na pustkowiu. Mam pięcioro dzieci, które muszę posyłać do szkoły do miasta, gdzie je umieściłem na stacji. Dzieci uczą się wzorowo, co dowodzę zaświadczeniami szkolnymi. Gdy nadeszła mokra pora roku musiałem

dzieciom kupić cieplejsze ubrania i obuwie. Ponadto musiałem uiścić opłaty szkolne; kupić książki, kajety i przybory szkolne, wreszcie zapłacić za stację. Pobory moje miesięczne wynoszą 180 złotych. Sam z żoną przysieram głodem”.

Czy potrzeba komentarzy? Czy nie jest to najstraszniejsza tragedia?

**DZIECINNE** OBUWIE, PENSJONARSKIE, UCZNIOWSKIE

Najtańsze i najmocniejsze

**Fr. Skarżyńskiego**

Warszawa, ul. Nowy-Swiat № 49 m. 29.

## Nieboszczyk sobor każe Magistratowi płacić odszkodowanie

W czasie rozbiórki soboru na placu Saskim przed Automobil-Klubem siedział spokojnie w swej taksówce szofer p. Tadeusz Lesser. Nagle wskutek wybuchu przy rozbiórce kawał cegły pał go w rękę, trzymanej na kierownicy. Z nadwyrężoną ręką musiał p. Lesser wędrować do lekarza na opatrunki i nie mógł przez szereg dni pracować w swym fachu.

Wobec tego w imieniu jego adwokat Jerzy Dziewulski wystąpił do Sądu z żądaniem zapłacenia odszkodowania przez Magistrat m. st. Warszawy.

Mimo obrony pełnomocnika Magistratu adw. Błesana Sędzia Pokoju XII okręgu Mańkowski zasądził od Magistratu na rzecz p. Lessera 300 złotych odszkodowania z powodu niemożności pracy i 240 zł. kosztów leczenia i innych.

## WŁAŚNIE WYKOŃCZONY

1-szy film Europejskiej Produkcji Fox  
339 filmu 1926/27



Premiera w pierwszych dniach grudnia  
w Kino-teatrze „Colosseum”

ALEKSANDER BŁAZEJOWSKI

14)

## TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

— A gdzie pan spędził lato? — przerwał dyrektor Trzysiński.

— Ja jak zawsze, u stóp Tatr. Łaziłem po górach, siedziałem u Karpowicza, a gdy zabrakło srebrników i chętnych do udzielania pożyczek, wróciłem do Warszawy. Piękne byłoby Zakopane, gdyby nie czeredy obecnych letników. Człowiek musi uciekać w góry, aby bodaj na chwilę odnowić dawne wspomnienia. Należę już do tych stetryczących, którym dokucza jak za ciasny kołnierzyk zestawienie pojęku wiatru halnego z wrzaskiem jazz-bandu... Zabudowali, zaśmiecali, wyperfumowali to dawne Zakopane, niszczyli tradycję zostały na szczęście Tatry, w których jeszcze odnaleźć można gawędy Sabaty. Ale nie zgadłby nigdy dyrektor, na kogo nabiłem się przy Pięciu Stawach, — na Karnickiego. Siedział u jakiegoś bacy w szafasie, zarośnięty, brudny, schudł, przywiłał mnie jak wściekłego psa, mówił, że coś pisze. Po wielkich dopiero ceremonjach odprowadził mnie do Morskiego, nie chciał nawet pić wódki, zaraz poszedł z powrotem przez Wrota Chałubińskiego. A wczoraj przypadkiem dowiedziałem się, że jego sztuka już gotowa i dyrektor ją wystawia. Widocznie chłop wrócił do dawnych sił. Zawsze mówiłem, że do pisania potrzebo-

wał się oddzielić od Krzeszówny przynajmniej Czar-nym Stawem i Zawratem.

— Widzę mistrzu — uśmiechnął się z ironją Trzysiński, że pan jest ciągle nieublaganym wrogiem Krzeszówny. Ja trochę inaczej patrzę na sprawę. Może właśnie Krzeszówna zmusiła go do pisania... W naturze jest celowość. Dla mnie przykładem bezwładu jest mężczyzna — motorem jest kobieta. Stworzona została by mężczyzną z bezwładu wytrącać. Młody chłopak dopiero wtedy zaczyna się porządnie myć, czesać, starać o ładne zawiązanie krawata, gdy zetknie się z dziewczyną i stara się jej podobać. Przedtem ma palce poplamione atramentem i nie czyszczone kamasze. Bez wątpienia kobieta wprawia mężczyznę w ruch, zmusza go do zataczania coraz szerszych kręgów myślenia, do starania się o zwiększenie dóbr. Gdy mamy lat szesnaście głowimy się, by zdobyć złotówkę i na randce zapłacić wodę sodową z sokiem i ciastkiem. Gdy jesteśmy starsi, rozbijamy się za środkami materialnymi dla założenia wspólnego domu. Gdy człowiek ma trzydziestkę, to szklanka wody sodowej i ciastko już nie wystarczają, musimy się głowić nad zaplaceniem kolacji w Bristolu i kupnem płaszcza wieczorowego, głowić się posuwamy naprzód kulturę, technikę, pracę świata. Tak — moim zdaniem kobieta jest motorem, który taką bezwładną maszynę, jak mężczyzna potrafi wprowadzić w ruch. Widział pan napewno starego kawalera, który ma jeszcze damę serca: wyperfumowany, ubrany jak lalka czasem do śmieszności i widział pan starego kawalera, który utracił wszelki kontakt z kobietą: brudny, niegolonny, maszyna o zardzewiałych trybach, która żaden motor już nie porusza. W tej celowości może być jednak i pewien błąd. Błąd zachodzi wtedy,

gdy za silny motor wprzągniemy do maszyny. Wtedy motor może rozwalić maszynę w drzazgi, czyli człowiek kończy w kryminale albo z brauningiem w ręku. Tak było od początku świata, od czasu, kiedy pierwsza kobieta pozamiatała pierwszemu mężczyźnie jego jaskinię, gałęzią, a potem poukładała jego rzeczy w porządku, — on czuł, że porządek może być rzeczą przyjemną, a chcąc się jej odwdziżyć, złapał rybę i z ości jej zrobił grzebień, którym kokieteryjnie czesała włosy. Wtedy ona przyniosła mu kwiatki. On uznał, że to śmieć ale głowił się nad tem, jak zrobić doniczkę, aby kwiaty posadzać. Dość jednak tej teorii, ale przystosowując ją do Krzeszówny i Karnickiego nie sądzę, aby ona była przyczyną jego długiego milczenia. Przeciwnie sądzę, że ona właśnie ruszyła maszynę z ciężkiego bezwładu.

— Możliwe — zgodził się niechętnie Wieniec.

— Tak jest, Karnicki złożył przed miesiącem nową sztukę pod tytułem: „Sąd nad Antychrysem”. Już dwa tygodnie trwają próby i prawdopodobnie z początkiem listopada wystawimy.

— A warto to, co?

— Moim zdaniem to potężny dramat i szkoda, że nie złożył go wcześniej. Byłbym otworzył tem sezon.

— A no daj Boże! Ale może dyrektor powie mi kilka słów o tym dramacie. Interesuję się Karnickim bardzo, kocham go. Chłop o kobiecym sercu, choć wygląda twardy jak kogut. Dawniej żyliśmy w największej przyjaźni, dopiero Krzeszówna nas rozłączyła. Zawsze uważałem, że ona paraliżuje jego twórczość i podcina mu skrzydła. Miałem o to żal do niej. Może się myliłem...

(D. c. n.)